

NAJSTARSZY PRACOWNIK LASÓW JAROCIŃSKICH OPOWIADA O SWOJEJ PRACY I ŻYCIU NA EMERYTURZE

Być człowiekiem

Nestor jarocińskiego nadleśnictwa Zdzisław Żukrowski odebrał niedawno Złoty Kordelas, jedno z najbardziej prestiżowych wyróżnień wśród leśników. Prywatnie, mimo że po osiemdziesiątce, nie ma czasu się nudzić. Las, staw, obserwacje pogody to tylko część z jego zainteresowań.

Więź Zdzisława Żukrowskiego z Lasami Państwowymi sięga 1946 roku. - *I trwa do dziś* - podkreśla emerytowany leśnik. W swoim zawodzie przepracował 38 lat, kolejno zajmując stanowiska adiunkta, nadleśniczego oraz nadleśniczego terenowego. W okresie okupacji pan Zdzisław był zatrudniony przy zbiorze i przechowywaniu nasion leśnych. Wtedy złapał bakcyła. - *To był mój pierwszy kontakt z lasem. Zacząłem się interesować jego życiem* - wspomina. Po wojnie, w 1945 roku dowiedział się o powstającym Gimnazjum Leśnym w Limanowej i postanowił tam właśnie uczyć się zawodu. - *I tak w 1946 roku stałem się jej uczniem. W szkole obowiązywał regulamin wojskowy. Wpajano nam obowiązkowość i rzetelność, co bardzo przydało mi się w późniejszym życiu* - opowiada. Dewizą placówki było, aby w produkcji wytwarzać dużo, szybko i tanio. Takie podejście miało gwarantować pomyślność w działalności. - *To było mądre* - mówi Żukrowski. Po Limanowej studiował na SGGW w stolicy, posiada dyplom inżyniera leśnika.

To w Warszawie, w Lasach Państwowych miał pozostać. - *Ale ze względu na siedlisko, czyli ojcowiznę żony, przenieśliśmy się do Żerkowa* - mówi.

W Jarocinie rozpoczął pracę w 1953 roku. Uważa, że największym szczęściem z tego okresu był kontakt z ofiarnymi i rzetelnymi ludźmi. - *Wspominam lata powojenne. Był to okres trudny dla gospodarki leśnej i ludzi z nią związanych. Wszystkie prace były wykonywane wyłącznie ręcznie. Żyło się biednie, a robota była ciężka* - dodaje. Z upływem lat dzięki postępowi technicznemu praca stała się lżejsza, a warunki bytowe poprawiały się. - *Oceniam, że obecnie w lasach został zrobiony olbrzymi krok do przodu w sprawach płacy i pracy. Nasze nadleśnictwo przez wiele lat utrzymywało się w pierwszej dziesiątce nadleśnictw poznańskich, za co było nagradzane* - mówi był nadleśniczy. On sam został również w tym okresie wielokrotnie doceniony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, złotym i srebrnym Krzyżem Zasługi, odznaką za Zasługi dla Rozwoju Województwa



PAN ZDZISŁAW z kordelasem na tle drzeworytu, który był podarunkiem od kolegów z okazji przejścia na emeryturę

KORDELAS LEŚNIKA POLSKIEGO

Na podstawie art. 33 ust. 1 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach Dyrektor Generalny Lasów Państwowych zarządzeniem nr 25 z dnia 17 października 1996 ustanowił „Kordelas Leśnika Polskiego wzór 1996” jako honorową i paradną broń pracowników Służby Leśnej nawiązujący do tradycji paradnego ubioru pracowników Lasów Państwowych w okresie II Rzeczypospolitej. Tyle zarządzenie.

Kordelas znany był już w XVI w. jako krótka, lekko zakrzywiona szabla. W XVIII w. przekształcił się w długi myśliwski nóż, prosty lub zakrzywiony, służący do dobijania zwierzyny. Zaostrzony przy sztychu służył również do cięcia. Noszony przy boku w pochwie przymocowanej do pasa. Rękojeść kordelasa wykonywano najczęściej z rogu, okucia pochwy zdobiono ornamentacją o tematyce myśliwskiej. Czasami służył w wojsku piechurkom jako broń boczna. Kordelas nie dawał ochrony dłoni.

Współcześnie spotykane kordelasy wykonywane były najczęściej z uszkodzonych egzemplarzy innych rodzajów broni białej, szabel, rapierów. Stąd uwidocznione bogate zdobienia główki w postaci ornamentyki roślinnej, czasami tarczy herbowych i znaków wytwórców.

W Kordelasie Leśnika Polskiego główka wykonana jest z wysokostopowej stali hartowanej, nierdzewnej, chromowanej. Na prawej stronie wprawione jest logo Lasów Państwowych oraz napis *Las Państwowy* w ornamentyce roślinnej. Na lewej stronie umieszczony jest numer kolejny kordelasa oraz znak producenta. Rękojeść, jelec, hak pochwy i okucia pochwy wykonane są z mosiądzu. Szkielet pochwy zrobiony jest ze stali obciążonej naturalną czarną skórą. W pochwie osadzone są dwie mosiężne płaskie sprężyny utrzymujące główkę. Główka posiada zakończenie gwintowane i połączona jest z rękojeścią przy pomocy nakrętki zagłębionej w koronie na głowie orla. Połączenie to można zdemontować przy pomocy stosownego klucza nasadowego. Wariantem wykonania kordelasa jest złączenie wszystkich elementów mosiężnych za wyjątkiem ukrytych w pochwie sprężyn. Wykonanie to jest zastrzeżone do decyzji Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych. Związane jest to ze wspomnianym wyżej zarządzeniem nr 25 z 1996 r. Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych, a szczególnie z zapisami mówiącymi o sposobach nadawania tego najwyższego w LP odznaczenia.

KONRAD BUL

Wielkopolskiego, odznaką resortową Zasłużony dla Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. - *Pracowałem mi się dobrze, aż tu nagle w roku 1977 na polecenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kaliszu zostałem odwołany ze stanowiska nadleśniczego. Równocześnie Komitet Partii w Kaliszu zatrudnił na moje miej-*

scie innym osiągnięciem były stosunki z pracownikami. - To było dobre i spokojne nadleśnictwo. Miałem wspianą załogę, ludziom można było ufać, nie było chuligaństwa, rozpychania łokciami - wspomina. W swoim życiu zawodowym wielokrotnie opiekował się praktykantami. Starał się im przekazać całokształt



LEGITYMACJA NADLEŚNICZEGO z 1975 roku. - *Można na niej zobaczyć, jak wyglądałem w młodości* - śmieje się pan Zdzisław. W Jarocinie rozpoczął pracę w 1953 roku kolejno będąc adiunktem, nadleśniczym oraz nadleśniczym terenowym. Nadleśnictwo przez wiele lat utrzymywało się w pierwszej dziesiątce nadleśnictw poznańskich.

sce osobę wielce uprzywilejowaną - opowiada Żukrowski. Został nadleśniczym terenowym, nigdy jednak na poprzedni etat nie wrócił. Całe zdarzenie było dla niego wielkim wstrząsem psychicznym. Przysnaje, że wyróżnienie, które niedawno dostał, pozwoliło mu łatwiej odzyskać wiarę w sprawiedliwość, za co jest bardzo wdzięczny. Z dumą pokazuje legitymację z numerem 73, czyli jest 73 osobą w kraju, która to wyróżnienie otrzymała, co podkreśla prestiżowy wymiar nagrody.

Za swoje największe osiągnięcie uważa fakt, że brał udział w zalesieniu dużych obszarów. - *Dziś rosną tam młodniki i drzewa bliskie wyrębu. To duża produkcja, która daje poważne dochody. A dzięki temu resort leśnictwa może pomyślnie się rozwijać. To cieszy, własnoręcznie je sadziliśmy* - mówi. Lasy, którymi administrował, są do dziś w dobrej kondycji zdrowotnej i produkcyjnej.

swojej wiedzy. A przede wszystkim sprawy ludzkie - być człowiekiem. - *Do dziś mam satysfakcję, że dawniejsi praktykanci, których spotykam się obecnie na wysokich stanowiskach - przyjeżdżają. To jest bardzo miłe* - opowiada.

Pan Zdzisław przez wiele lat był radnym Rady Miejskiej w Żerkowie. Należał również do związku łowieckiego, za co otrzymał niedawno odznakę. - *Byłem słabym myśliwym* - przyznaje ze śmiechem. Obecnie na emeryturze cały dzień ma wypełniony zajęciami - w ogrodzie sadzi, lesie (który należy do syna) dokarmia także ryby w rodzinnym stawie. Stara się dużo spacerować i jeździć rowerem. W każdym, choćby najmniejszym kroku widać jego pasję i zaangażowanie. Nie brakuje mu pracy. - *Praktycznie to nie ma wolnej chwili, cały dzień jestem na nogach* - mówi były nadleśniczy.

ANNA ULATOWSKA



MICHAŁ HAŁAS otrzymał odznaczenie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Był leśniczym 36 lat. Obecnie jest na rencie. - *Mąż pracował w Nadleśnictwie Czeszewo, które po połączeniu trzech obszarów Czeszewa, Kłeki i Jarocina należy do Nadleśnictwa Jarocin. Cały czas był związany z tym terenem. Pierwsze leśnictwo to były Gorzyce. W 1977 roku otrzymał dekret i przeszedł do leśnictwa Warta* - opowiada żona, Zofia Hałas.

Leśniczy otrzymał do tej pory już kilka odznaczeń. - *Ciesz się z nich nie tylko on, również my, rodzina* - przyznaje Zofia Hałas. - *Tak jak podkreślił dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu Piotr Grygier, leśnik pracuje nie dla tego pokolenia, w którym żyje, ale dla przyszłych pokoleń. Następcą Michała Hałasa został Rafał Biernacki. - Pan Michał zapoczątkował czynną ochronę naszych terenów. Był pomysłodawcą zrobienia wszystkich zastawek, tej małej retencji. Interesował się zawsze bardzo przyrodą, nie tylko jako leśnik, ale też jako przyrodnik. Ptakami, roślinnością. Był też zawsze zapalonym myśliwym, wiele robił dla łowiectwa. Rzadko można było go zastać w domu. Najczęściej - w lesie* - podkreśla Rafał Biernacki, leśniczy leśnictwa Warta. (akf)